

Pogoń za nieuchwytnym

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA

Lubię to! 1



Inscenizacja *Pięknych dwudziestoletnich* w reżyserii Piotra Ratajczaka nie jest burzliwym zapisem wszystkich życiowych zakrętów jednego z najbardziej niepokornych polskich pisarzy, ale intymnym wyznaniem, które odbywa się w niewielkiej, kameralnej przestrzeni, tuż obok widzów, pełniących rolę świadków.

„W roku tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym ósmym, w lutym, wysiadłem na lotnisku Orły z samolotu, który wystartował z Warszawy. Miałem przy sobie osiem dolarów; miałem dwadzieścia cztery lata; byłem autorem wydanego tomu opowiadań oraz dwóch książek, których wydać mi nie chciano. (...) I jeszcze jedno: zostałem uznany za człowieka skończonego i stwierdzone zostało ponad wszelką wątpliwość, że niczego już nigdy nie napiszę” – tymi słowami rozpoczyna się powieść Marka Hłaski, jak również spektakl Piotra Ratajczaka w Teatrze Śląskim. Ratajczak swojego bohatera oznacza symbolicznie jako H. – tym samym zapewnia przedstawianej historii pewną barierę ochronną. Podobną do tej, z której skorzystał Maciej Podstawny, tworząc spektakl oparty na życiu i twórczości Helmuta Kajzara. U Podstawnego Kajzar ukrywał się pod wykreowaną przez reżysera postacią Odysa, łącząc się w ten sposób z bohaterami swych dramatów. U Ratajczaka bohater oznaczony jako H. odsyła zarówno do autora powieści, jak i wykreowanego w niej podmiotu mówiącego. Zabieg zastosowany przez reżyserów, który uniemożliwia jednoznaczne zestawienie bohatera spektaklu z sylwetką autora, wydaje się w pełni uzasadniony charakterem twórczości obu pisarzy, którzy z premedytacją zacierali granicę między własną biografią a literacką fikcją.

Status *Pięknych dwudziestoletnich* do dziś pozostaje przedmiotem sporu – jedni w wydanej trzy lata przed śmiercią książce Marka Hłaski widzą autobiografię, inni literacką autokreację. Prawdy szukać należy prawdopodobnie pośrodku, w wymyślonej przez samego autora kategorii „prawdziwego zmyślenia”. Powieść jednego z „kaskaderów polskiej literatury” powstała na emigracji w 1966 roku, ale ze względu na cenzurę w kraju opublikowana została dopiero po 22 latach. Zawarte w niej wspomnienia odnoszą się zarówno do okresu wczesnej młodości, początków kariery pisarskiej w komunistycznej Polsce, jak i wieloletniej tułaczki poza granicami kraju. Te dwie perspektywy – krajowa i emigracyjna – nieustannie nakładają się na siebie, tworząc szczególnie złożony, polityczno-obyczajowy krajobraz tamtych czasów.

W katowickim spektaklu w postać H. wciela się Michał Rolnicki – w sferze wyglądu oraz gestów aktora da się zauważyć zamierzoną stylizację, nawiązującą do utrwalonego w fotografiach wizerunku Hłaski: „polskiego Jamesa Deana” z zaczesanymi do góry włosami, koszuli z kołnierzem, charakterystycznym zamglonym spojrzeniem i papierosem jako nieodłącznym atrybutem. Rolnicki od początku wydaje się jednak bardzo ostrożny w posługiwaniu się cytatem – można powiedzieć, że do utrwalonego kulturowo portretu pisarza nawiązuje tylko w tych momentach, w których rzeczywiście służy to snutej opowieści. Dzięki temu unika przerysowania i niebezpiecznego kabotyństwa. W sposobie kreowania swej postaci zręcznie oscyluje pomiędzy legendą Hłaski a głosem narratora z *Pięknych dwudziestoletnich*, nie usiłując za wszelką cenę utożsamiać ze sobą tych dwóch podmiotów. Wydaje się, że w jakimś sensie to właśnie zachowanie dystansu okazało się środkiem do stworzenia kreacji autentycznej i dojrzałej.

O tym, że przedstawiana historia dotyczy życia Marka Hłaski, nieustannie przypominają zresztą inne elementy przedstawienia: projekcje prezentujące archiwalne materiały wizualne (m. in. fragmenty filmów dokumentalnych poświęconych pisarzowi) oraz grający na żywo duet jazzowy, wykonujący muzykę Krzysztofa Komedy (Arkadiusz Kaliński – saksofon, Ronald Tuczykont – kontrabas). Niewielka scena, w całości pokryta równoległymi białymi paskami, właściwie pozbawiona jest dekoracji – atmosferę konkretnych miejsc akcji uzyskuje się tu za pomocą zmian światła, projekcji i muzyki. Przez większość scen przestrzeń gry pozostaje jednak celowo przyciemniona i zadymiona, jak podczas opowieści o zasadach obowiązujących bywalców warszawskiej „Kameralnej”, czy też relacji z innych miejsc pijackich eskapad.

Z siedmiu opowiadań składających się na *Pięknych dwudziestoletnich* Piotr Ratajczak i dramaturg Michał Pabian wybrali wątki i tematy w taki sposób, by mogły one stworzyć pewną całość, ukazującą życiową i literacką wędrówkę autora, jego buntowniczy charakter oraz niepokorny styl bycia. Podążamy linią wyznaczaną przez kolejne stacje: Wrocław, Warszawa, Paryż, Berlin, Tel Awiw. Głosy pojawiających się w powieści postaci – w dużej mierze osób autentycznych, pochodzących ze środowiska literackiego bądź partyjnego – rozpisane zostały w spektaklu na trzyosobowy Chór Dobrej i Złej Pamięci (Natalia Jesionowska/ Artur Świąś/ Marcin Szaforz). W zależności od przywoływanej sceny chór przemawia albo głosem sprzymierzeńców pisarza, albo też jego wrogów oraz tych, którzy raczej nie chcieli widzieć go w kręgu literackiej elity Polski tamtego okresu.

W jednym z rozdziałów książki Hłasko w następujący sposób podsumowuje swą tułaczkę: „tak się kończy ta próba opowieści o pogoni za szczęściem, o której powiadają, że jest przeważnie bezcelowa; ale dla której warto poświęcić życie”. Refleksję tę Ratajczak i Pabian uzupełniają jeszcze jedną sceną z powieści – na wpół tragiczną, na wpół groteskową: wycieńczony i pozbawiony środków do życia bohater prosi zaprzyjaźnionego portiera o klucze do jednego z pokoiów hotelu, by tam w godnych warunkach mógł umrzeć. Portier zgadza się, ale zabiera w zamian jedyne wartościowe rzeczy pisarza – buty i lornetkę. Ironia losu sprawia, że śmierć nie nadchodzi, ale buty i lornetka zostały już sprzedane. Zrezygnowany H. schodzi ze sceny wraz z szumem morza projektowanego na ścianie.

Przedstawienie Ratajczaka nie jest próbą mierzenia się z mitem legendarnego pisarza ani też próbą testowania tego mitu w nowej rzeczywistości. Katowicki spektakl jest po prostu pewnym świadectwem, tym samym, które sam Hłasko przedstawił w swej powieści – historią, która o Polsce Ludowej opowiada z perspektywy outsidera, wiecznego buntownika i odrzuconego pisarza.

9-09-2015

Teatr Śląski w Katowicach
Marek Hłasko
Piękni dwudziestoletni
reżyseria i opracowanie muzyczne: Piotr Ratajczak
adaptacja i dramaturgia: Michał Pabian
scenografia i kostiumy: Matylda Kotlińska
wizualizacje: Adam Zapala
ruch sceniczny: Arkadiusz Buszko
koncepcja światła: Maria Machowska
obsada: Michał Rolnicki, Artur Świąś, Natalia Jesionowska, Marcin Szaforz, Arkadiusz Kaliński (saksofon), Ronald Tuczykont (perkusja)
premiera: 03.07.2015

TAGI: [Piotr Ratajczak](#), [Michał Pabian](#), [Matylda Kotlińska](#), [Arkadiusz Buszko](#), [Adam Zapala](#), [Marek Hłasko](#), [Katowice](#), [Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego](#),

Udostępnij

Lubię to! 1

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego

Magdalena Figzał-Janikowska
Miłość i etos pracy

Magdalena Tarnowska
Tylko miły wieczer

Aleksandra Rembowska
Lalka jako wehikuł

Magdalena Figzał-Janikowska
Zorze, zorzyczki

Młosz Markiewicz
Teatralny rachunek sumienia

Dominik Gac
Śmiercionośne

KALENDARIUM

21
XI
2022

XLVIII Tyskie Spotkania
Teatralne

03
XII
2022

Cykl "Bóg i proch" - część szósta

BĄDŹ NABIEŻĄCO

